

KS. MARIAN DUDA

## JAK WSPÓŁCZESNEJ MŁODZIEŻY MÓWIĆ O BOGU?

Podstawową troską Kościoła jest dotarcie do człowieka z najważniejszą prawdą, jaką jest on winien człowiekowi, a mianowicie z prawdą o Bogu z miłości zbawiającym człowieka. Jan Paweł II tę prawdę zawiera w zwięzłej syntezie, którą zdolny jest przyjąć każdy człowiek: „Bóg Cię kocha, Chrystus przyszedł dla Ciebie, Chrystus dla Ciebie jest «Drogą, Prawdą i Życiem!» (J 7,46)”<sup>1</sup>.

Skoro takie jest zobowiązanie Kościoła wobec człowieka, a człowiek, tak twierdzimy, jest w stanie się na nie otworzyć, to pozostaje tylko jeden problem: jak dotrzeć z tą prawdą do każdego człowieka, w danej chwili i w określonym miejscu, a więc do człowieka konkretnego, historycznego, a nie abstrakcyjnego<sup>2</sup>. A ponieważ te „parametry” czasu i przestrzeni, a wraz z nimi cały kontekst socjokulturowy, w którym żyje człowiek, wciąż podlegają zmianom, dlatego też sposób mówienia o Bogu zmienia się także i winien się zmieniać w zależności od głębi i zakresu tych przemian. Powszechnie wiadomo, jak głębokie, wręcz rewolucyjne zmiany cywilizacyjne przeżywa współczesny świat, i jak głęboko dotykają one zwłaszcza ludzi młodych. Trzeba być więc świadomym tych przemian, i „trzymać niejako rękę na pulsie”, aby w miarę możliwości reagować na nie zmianą, oczywiście, nie prawdy o Bogu, ze swej natury niezmiennej, co raczej konkretnych metod i sposobów jej przekazywania, aby przygody spotkania z Bogiem doświadczyło także współczesne młode pokolenie.

To, co wyżej zostało powiedziane doskonale można wpisać w kontekst nowej ewangelizacji, do istoty, której należy „głoszenie Ewangelii zawsze nowej i zawsze niosącej nowość, (...) która ma być prowadzona z nową gorliwością, nowymi metodami i zastosowaniem nowych środków wyrazu”<sup>3</sup>. Pytanie więc, jak dzisiaj mówić młodzieży o Bogu, w istocie swej sprowadza się do tego, jak dzisiaj podjąć nową ewangelizację młodzieży<sup>4</sup>. Wciąż więc pozostaje pytanie, jak mówić o Bogu, tu i teraz, czyli

<sup>1</sup> Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Christifideles laici*, Watykan 1987, nr 34.

<sup>2</sup> Ukazując człowieka jako adresata ewangelizacyjnej misji Kościoła papież pisze: „Chodzi więc tutaj o człowieka w całej prawdzie, w pełnym jego wymiarze. Nie chodzi o człowieka «abstrakcyjnego», ale rzeczywistego, o człowieka «konkretnego». Chodzi o człowieka «każdego» - każdy bowiem jest ogarnięty Tajemnicą Odkupienia, z każdym Chrystus w tej tajemnicy raz na zawsze się zjednoczył.” - Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Watykan 1979, nr 13.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, Watykan 1994, nr 106.

<sup>4</sup> Jan Paweł II jest niedościgłym wręcz wzorem w nowej ewangelizacji młodzieży. Przykładem tego są spotkania z młodymi podczas, zainicjowanych przez papieża, Światowych Dni Młodych.

dzisiaj i na tym miejscu, i to do konkretnego, w naszym wypadku współczesnego, młodego pokolenia Polaków. Przez mówiących o Bogu należy rozumieć nie tylko duszpasterzy młodzieżowych, którzy mają w tym mówieniu niezastąpioną rolę, lecz także i to może na pierwszym miejscu, zgodnie zresztą z nauczaniem Soboru Watykańskiego II, samych młodych, ewangelizujących zarówno indywidualnie, jak i wspólnotowo, swoje młodzieżowe środowiska<sup>5</sup>.

Podjmując się próby odpowiedzi, oczywiście ze zrozumiałych względów wycinkowej, na powyższe pytanie, warto skupić się na następujących zagadnieniach szczegółowych.

Po pierwsze, należy zwrócić uwagę na trudną sztukę inicjowania naszej rozmowy z młodymi o Bogu. Wydaje się to być czymś bardzo istotnym, bez czego samo mówienie mogłoby skończyć się całkowitym niepowodzeniem (pkt 1). Następnie należałoby przemyśleć zagadnienia czynnego udziału młodych w tej rozmowie o Bogu. A to w tym celu, aby nastąpiło swoistego rodzaju przesunięcie akcentów, by mówienie młodym o Bogu zmuszało ich do stawiania pytań i poszukiwania przez nich Boga. Prowadziłoby to do zdobycia przez nich osobistego doświadczenia wiary i przeżycia spotkania z Bogiem. W ten sposób weryfikowałoby skuteczność bądź nieskuteczność naszego sposobu mówienia o Nim (pkt 2). Wreszcie w naszej refleksji trzeba by było dotknąć niejako efektu końcowego tego głoszenia prawdy o Bogu młodym, a mianowicie mówienie młodym o Bogu winno przerodzić się, jeśli było autentyczne i odniosło skutek, w mówienie przez młodych o Bogu innym młodym (pkt 3).

## 1. Sztuka inicjowania rozmowy o Bogu

### a. nawiązanie autentycznej i poprawnej relacji osobowej

Tak, jak w każdej autentycznej rozmowie między osobami, tak również, a może jeszcze bardziej, w rozmowie o Bogu i to z młodym człowiekiem, musi zaistnieć uprzednio autentyczna relacja osobowa, pełna wzajemnej akceptacji, zaufania i zrozumienia osoby, do której się zwraca. Po prostu osoba mówiącego o Bogu i słuchającego, a także cały proces komunikacji między nimi winien dokonywać się jak gdyby na wspólnej platformie. Winno to być swoistego rodzaju „nadawanie na tych samych częstotliwościach.”<sup>6</sup>

---

dzieży oraz licznych spotkań z młodymi w czasie jego podróży apostołskich. Klasycznym przykładem rozmowy papieża z młodymi stał się jego *List do Młodych* z dnia 31 marca 1985 roku. - zob. Jan Paweł II, *List do Młodych całego świata „Parati semper”*, Watykan 1985.

<sup>5</sup> „Właśnie młodzi powinni stać się pierwszymi i bezpośrednimi apostołami młodzieży przez osobistą działalność apostołską w gronie swoich rówieśników, mając na uwadze środowisko społeczne, w którym żyją” - Dekret o apostołstwie świeckich Soboru Watykańskiego II *Apostolicam actuositatem* nr 12.

<sup>6</sup> Jan Paweł II, *List „Juvenum patris” w setną rocznicę śmierci św. Jana Bosko z dn. 31 stycznia 1988 r.*, Watykan 1988, nr 12. „W takim klimacie „pedagogicznej obecności” wychowawca nie jest uważany za „przełożonego”, lecz za „ojca, brata i przyjaciela”. W tym ujęciu uprzywilejowane miejsce zajmują przede wszystkim relacje osobowe. Na określenie poprawnej relacji pomiędzy wychowawcami i wychowanymi ksiądz Bosco lubił używać terminu *familiarita* (zażyłość, przyjaźń). Długoletnie doświadczenie przekonało go, że bez tej zażyłości nie można okazać miłości, a bez tego trudno o wzbudzenie zaufania, które jest niezbędnym warunkiem skuteczności pracy wychowawczej” - tamże.

Stuchający o Bogu winien wyrobić sobie pozytywny obraz człowieka, który do niego przemawia szczerze i bezinteresownie, ma do tego kompetencję i cieszy się wiarygodnością, a co najważniejsze mówi o prawdzie, której sam doświadczył, która stanowi treść jego życia i za którą gotowy jest do wielkich poświęceń, a nawet do oddania życia.

Ważna tu będzie dojrzała postawa wiary człowieka mówiącego o Bogu, a więc osobowość Bogiem promieniująca, która przemawia nie tylko od siebie i tak sobie, ale mówi całym sobą, promieniuje prawdą i chce się nią dzielić. Szczególnie liczyć się będzie tutaj zapał, gorliwość, siła przekonania, mądrość serca, a nie tylko zimna teoria, która odbierana jest nieraz przez młodych jako wymądrzanie się czy moralizowanie. Ważna zwłaszcza w środowiskach o wysokiej kulturze intelektualnej będzie kompetencja naukowa, chociaż wydaje się, że nigdy nie będzie ona decydująca w tym względzie<sup>7</sup>.

Wreszcie ważny będzie używany język, który będzie służył komunikacji międzyosobowej, i jej nie utrudniał. Tak poprawnie po ludzku nawiązany kontakt osobowy, zaledwie tutaj naszkicowany, może dopiero stanowić punkt wyjścia, swoistego rodzaju start do następnego etapu dialogu.

#### **b. szukać punktu zaczepienia - „trafić w dziesiątkę”**

Zwykle, gdy udajemy się na ważną rozmowę, decydującą o naszym losie, albo takąż chcemy z kimś przeprowadzić, obmyślamy starannie cały jej przebieg, zastanawiając się najczęściej od czego zacząć. Właśnie ten problem wydaje się najistotniejszy w inicjowaniu rozmowy z młodymi o Bogu. Nieraz bowiem, już na samym początku, kontakt z młodym człowiekiem spełźnie na niczym. Niejeden katecheta czy duszpasterz przeżywa wewnętrzną mękę, gdy widzi, że to, o czym zaczyna mówić wcale młodzieży nie interesuje, po prostu ich to nie obchodzi. Oni tego nie czują - często mówimy. Może się nawet zdarzyć, że uderzenie w niewłaściwy ton rodzi nawet u młodych agresję. Od czego więc zacząć, żeby rozmowa nie tylko „się kleiła”, ale odpowiadała na najbardziej żywotne oczekiwania rozmówcy?

Można chyba śmiało postawić tezę, że w każdym człowieku, o każdej porze jest taki „punkt zaczepienia”, o który można „zahaczyć”, aby doszło do głębokiej rozmowy religijnej. Mówiąc inaczej, do każdego człowieka istnieje klucz, chociaż czasami człowiek lubi zmieniać zamki, i trzeba wciąż dorabiać nowy klucz do jego wnętrza. Znalezienie tegoż klucza, a nie stosowanie jakiegoś niby pasującego do wszystkich ludzi „wytrycha”, czy otwieranie człowieka na siłę, oto rzeczywisty problem, który przed nami staje, gdy przychodzi nam mówić o Bogu.

Ilustrację tego prawa znajdujemy w Ewangelii. Pan Jezus stosuje tak różne metody docierania do człowieka i na różne sposoby szuka do niego dostępu. O co innego pyta Samarytankę (por. J 4, 5-26), w inny sposób podchodzi do Nikodema (por.

---

<sup>7</sup> Por. Jan Paweł II, *List do Kapłanów. Młodzież w pracy duszpasterskiej kapłanów z dnia 31 marca 1985 r.*, Watykan 1985. Papież pisze tam m.in.: „Jeżeli by zapytać wśród pokoleń kapłańskich tych, którzy najwięcej uczynili dla młodych dusz, dla chłopców i dziewcząt, tych, którzy najwięcej przynieśli trwałego owocu w pracy z młodzieżą, to przekonamy się, że pierwszym i najgłębszym źródłem ich skutecznego działania jest owo Chrystusowe „spojrzenie z miłością” - nr 6.

J 3, 1-21), inaczej traktuje Syrofenicjanę (por. Mr 7, 25-30), jeszcze inaczej podchodzi do Zacheusza (por. Łk 19, 1-10). Na każdego z tych rozmówców miał Pan Jezus przysłowiowy „haczyk” i łowił ich, chwytając niejako każdego z osobna za to „miejsce”, za które byli do poderwania.

Pan Jezus, jak mówi Ewangelista Jan, „nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co w człowieku się kryje” (J 2,25). Stąd zawsze „trafiał w dziesiątkę”. My natomiast, jako ludzcy rozmówcy, musimy tę wiedzę o młodym człowieku osiąść w mozolnym dialogu, bacznej obserwacji, a także na kolacjach. Jest to jednak przynajmniej w jakimś stopniu możliwe. Istnieje przecież w wielu duszpasterstwach młodzieżowych to doświadczenie, gdy z młodymi można było rozmawiać o Bogu bardzo głęboko, ale najpierw trzeba było ich niejako „rozgryźć”. W tym celu najczęściej proponujemy młodym tematy, które by chcieli sami poruszać, albo też pozwalamy im mówić w dialogu osobistym w konfesjonale czy poza nim, co ich boli i co aktualnie przeżywają<sup>8</sup>.

Konkretyzując ten pierwszy postulat umiejętnego inicjowania rozmowy o Bogu poprzez znalezienie swoistego rodzaju „punktu zaczepienia”, a którym mogą być problemy życiowe młodych, ich realne potrzeby duchowe, podstawowy ból, fundamentalna opcja czy największa fascynacja, trzeba by było sprecyzować podstawowy wymóg pod adresem tych, którzy chcą młodym dzisiaj mówić o Bogu. Winni oni najpierw dogłębnie poznać młodych, wejść maksymalnie w ich świat, taki jaki on jest, bez sądenia i potępienia, by zobaczyć, co w młodym sercu krzyczy, czy wręcz „wyje” za Bogiem, chociaż na pozór tak to nie wygląda, a może nawet jest to zakryte przed oczami samego młodego człowieka.

Wśród konkretnych przykładów, takich stanów młodych serc, które mogą posłużyć niejednokrotnie jako „punkt zaczepienia” w rozmowie z młodymi o Bogu można wymienić np.: przeżywanie pierwszej miłości i zawodu przez nią spowodowanego, niezawinione cierpienie, sens życia i śmierci, bezdroża moralne młodych, tajemnica zła, agresja i zaborczość dzisiejszej cywilizacji wobec wrażliwych młodych serc, poczucie odrzucenia i przegrania życia itp.

### **c. „Boga żywego pragnie moja dusza” - ukazać Boga jako żywą i kochającą Osobę**

Skoro człowiek jest w swej złożonej i tajemniczej egzystencji ludzkiej ułożony w swoisty znak zapytania, to Bóg stanowi rzeczywiste rozwiązanie wszystkich tkwią-

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *List „Juvenum patris”*, dok. cyt., nr 15. Mówiąc o św. Janie Bosko, patronie wychowawców młodzieży, papież podkreśla konieczność rozciągnięcia dialogu z młodymi na całą rzeczywistość ich istnienia, a nie tylko wymiar religijny: „Jego troska o ewangelizację młodzieży nie ogranicza się tylko do katechezy i do liturgii, ani do tych aktów religijnych, które wymagają wyraźnego praktykowania wiary i do niej prowadzą, lecz obejmowała szerokie dziedziny życia młodzieży. Była ona obecna w procesie formacji ludzkiej, świadoma braków, ale zarazem pełna nadziei na stopniowe dojrzewanie, bowiem słowo Ewangelii powinno być zasiewane w codziennej rzeczywistości, aby młodzież prowadzić do wielkodusznego angażowania się w życie. Ponieważ młodzież przeżywa okres szczególnie ważny z punktu widzenia wychowania, w ciągu trwania procesu wychowawczego powinno ją podtrzymywać zbawcze orędzie Ewangelii, a wiara winna być czynnikiem integrującym i oświecającym osobowość” - tamże.

cych w nim pytań<sup>9</sup>. Ujawnienie więc przez młodych i poznanie przez nas, ich rzeczywistego duchowego zapotrzebowania stanowi zasadniczy zwrot w dialogu z młodymi na temat Boga. Na ten problem, na to nurtujące dogłębnie pytanie, na to głębokie zranienie, na ten ból, na ten krzyk, na tę tęsknotę niezaspokojoną, tylko Bóg jest odpowiedzią. Trzeba jednak najpierw to, co w człowieku woła za Bogiem, zlokalizować i młodym uświadomić. Trzeba te żywotne, wspólne, a jednocześnie bardzo indywidualne problemy życiowe niejako namacać w człowieku, trzeba człowieka niejako w tych miejscach bolących „przycisnąć”, aby zaczął mówić o tym, co go nurtuje i boli.

Gdy od tej strony podejmiemy do człowieka, chcąc z nim rozmawiać o Bogu, Bóg zaczyna jawić się człowiekowi, nie jako teoria oderwana od życia, wydumana zasada filozoficzna, zimny Absolut, który wprawdzie istnieje, ale po co mi on, gdy ja jestem obojętny Jemu, a On mnie. Bóg jawi się człowiekowi jako absolutna konieczność narzucająca się wręcz siłą faktu, porządkująca człowiecze myślenie i chcenie, kochająca i akceptująca człowieka i pozwalająca się mu również kochać i obdarzyć zaufaniem.

I na takie dogłębne zapotrzebowanie młodego człowieka na Boga odpowiadamy przez pozytywne głoszenie mu Ewangelii, czyli Dobrej Nowiny, którą trzeba skonkretyzować i indywidualizować w zależności od tego, z kim rozmawiamy i jaki temat z nim poruszamy. Młody człowiek w swych poszukiwaniach, egzystencjalnych smutkach, wątpliwościach, moralnych rozdrożach musi usłyszeć, to co mu jest naprawdę potrzebne: Bóg Cię kocha takim, jakim jesteś, bez żadnych wstępných warunków, chociaż chciałby, żebyś bardziej przypominał Jego obraz. Pokaleczyłeś siebie i innych przez grzech. A On z miłości nie tylko pozwolił pokaleczyć, ale nawet zabić Swojego Syna za Ciebie, gdy ty nie potrafiłeś się ocenić właściwie i zaprzedałeś się złu, On odkupił Cię za cenę Ciała i Krwi Swojego Syna i ubogacił Swoim Duchem. Jesteś w wielkiej cenie u Boga, masz wielką wartość. Nie sprzedaj się więc za tanie pieniądze ludziom i światu. Boś obywatelem ojczyzny wiecznej, a nie tylko ciasnych i kurczących się w czasie i przestrzeni ram doczesności. Nie lękaj się dramatu cierpienia i tragedii śmierci, masz perspektywę szczęścia i życia bez końca.

Gdy tak mówimy do człowieka, odpowiadając na jego podstawowe pytania i problemy, dialog nasz niejako osiąga punkt kulminacyjny. Sam Bóg jakby chce się nami posłużyć i toruje sobie do serca ludzkiego, drogę przez swojego Ducha, aby człowiek odkrył prawdziwe oblicze Boga i doświadczył Jego miłości.

---

<sup>9</sup> Jan Paweł II, *List do Młodych całego świata*, dok. cyt., nr 4. Papież ukazuje młodym Boga jako Miłość, nadającą sens ludzkiej egzystencji: „Jak postępować, ażeby moje życie miało sens, pełny sens i wartość? Tak byśmy przetłumaczyli jego pytanie na język naszej epoki. W tym kontekście odpowiedź Chrystusa znaczy: tylko Bóg jest ostatecznym oparciem dla wszystkich wartości, tylko On nadaje ostateczny sens naszej ludzkiej egzystencji. Tylko Bóg jest dobry - to znaczy: w Nim i tylko w Nim wszystkie wartości mają swe pierwsze źródło i ostateczne spełnienie: W Nim jest „Alfa i Omega, Początek i Koniec”. Tylko w Nim znajdują one swą prawdziwość i swe definitywne potwierdzenie. Bez Niego - bez odniesienia do Boga - cały świat wartości stworzonych zawisa jakby w ostatecznej próżni. Traci również swą przejrzystość, swą wyrazistość. Zło przedstawia się jako dobro, a dobro zostaje zdyskwalifikowane. Czyż nie wskazuje na to również i doświadczenie naszych czasów wszędzie tam, gdzie Bóg został odsunięty poza horyzont ocen, wartościowań, czynów...?” - tamże.

Można by w tym punkcie naszej refleksji zgłosić trudność, że dzisiaj nieraz można spotkać człowieka, w którym nie ma, wydawać by się mogło, żadnego „punktu zaczepienia”, całkowicie „wypranego” z wartości duchowych i moralnych. Oczywiście może się zdarzyć taki wypadek człowiekowi na pewnym etapie jego życia, ale nie znaczy to, że musi człowiek w takim stanie przeżyć całą swą egzystencję. Wierzymy bowiem, że w każdym człowieku istnieje, chociażby nieświadomiony i głęboko zakopany ślad Boga. W każdej też chwili Bóg może przemówić do człowieka i otworzyć go na Jego słowo. Do nas więc należy niestrudzenie i bez zniechęcenia szukać tych miejsc, śladów Boga w człowieku oraz śladów zjednoczenia się Chrystusa z nim, w oparciu o które można by było zbudować, bądź odbudować wszystko.

## **2. Wyzwolić w młodych reakcję, na skierowaną do nich mowę o Bogu**

### **a. pozwolić młodym stawiać pytania**

Nasza mowa o Bogu musi niejako na pewnym etapie zamilknąć, czy zostać zawieszona, aby doszedł do głosu młody człowiek, aby nastąpiła niejako reakcja na to, co usłyszał. Jest w dialogu o Bogu z młodym człowiekiem trudny moment, w którym ma on prawo postawić każde pytanie, chociażby nieraz przerażał nas jego radykalizm. Zaistnienie tego etapu jest konieczne i świadczy o zdrowym duchu, w jakim prowadzony jest dialog. Pytania te nieraz mogą szokować. Na wsłuchanie się w każde pytanie musi być przygotowany, czy to duszpasterz, czy też młody ewangelizator, nie tyle po to, aby udzielać gotowych i pośpiesznych odpowiedzi, bo mogłoby to „zgasić” dialog, ale raczej by niejako dzielić te pytania z młodymi, by ich problemy i wątpliwości uczynić swoimi<sup>10</sup>. Trzeba sobie bowiem jasno powiedzieć, że dialog ludzi na temat Boga nie należy do łatwych, jest to jeden z najtrudniejszych dialogów, jakie przychodzi nam podejmować. Niemniej nie boimy się go ponieważ wierzymy, że w tym dialogu obecny jest pomiędzy nami Jezus, a Duch Święty, wiejąc kędy chce, otwiera serca na prawdę, nawet w najbardziej niespodziewanym dla nas momencie.

Na niektóre z tych pytań, które postawią nasi młodzi rozmówcy, będzie można udzielić od razu odpowiedzi, bo sam Duch Święty podsunie nam nieoczekiwane odpowiedzi, najbardziej przekonującą. Inne trzeba będzie zostawić czasowi, dojrzewaniu młodego człowieka do zrozumienia tajemnicy planów Bożych w życiu świata i poszczególnych ludzi. Wreszcie wobec niektórych pytań musimy nauczyć się postawy milczenia, nieraz pełnego cierpienia, ale zarazem przepelnionych trudną miłością do Boga, który przecież nie może nigdy pragnąć zła dla człowieka. Taka nasza postawa, cierpliwie słuchająca trudnych pytań młodych i poszukująca wraz z nim na nie odpowiedzi, doprowadzi ich do odkrycia tego, co w mówieniu o Bogu najważniejsze, a mianowicie do Tajemnicy, której się nie tłumaczy, lecz którą się akceptuje i zakłada w sposobie myślenia o świecie, o życiu i jego sensie.

---

<sup>10</sup> „Kapłan, nie tylko przez swoje przygotowanie do posługi, ale także przez kompetencję nabytą w dziedzinie nauk pedagogicznych, musi wzbudzać zaufanie u młodzieży jako powiernik spraw o charakterze zasadniczym, pytań z zakresu życia duchowego, pytań sumienia”. Jan Paweł II, *List do Kapłanów. Młodzież w pracy duszpasterskiej kapłanów*, dok. cyt., nr 4.

### **b. dopomóc młodym zasymilować prawdę o Bogu**

Towarzysząc młodym w ich poszukiwaniu Boga, pozwalając im pytać i usiłując wraz z nimi znajdować odpowiedzi na te pytania, niepostrzeżenie znajdujemy się w obliczu tajemnicy, która nas przerasta i zaczyna ogarniać nas i tych, którym mówiliśmy o Bogu. Sytuacja jak gdyby wymyka się spod naszej kontroli. Mamy przecież do czynienia z łaską wiary, która ma stać się udziałem człowieka, którego usiłowaliśmy, jak tylko byliśmy w stanie, zbliżyć do Boga i do prawdy o Nim. Ale przecież Bóg w poznaniu jest niedostępny dla nas i w granicach naszych możliwości nie leży osiągnięcie Jego Tajemnicy. Na tym więc etapie rozmowy z młodymi o Bogu następuje dzięki działaniu łaski swoistego rodzaju asymilacja prawdy o Nim w życiu młodego człowieka. Umysł młodego człowieka otwiera się na Bożą prawdę, Jego wola na Jego Wolę, a serce na Jego Miłość. Człowiek młody zaczyna na podstawie tego, co usłyszał i czego doświadczył „rozumieć” Kim dla niego jest Bóg, i co dla niego zrobił, i że bez Niego nie jest w stanie wyobrazić sobie, ani sensownie wytłumaczyć swojej dalszej egzystencji.

### **c. dojście do stanu osobistego doświadczeniu Boga i zdobycia osobistej wiary**

Rozpoczęcie dialogu o Bogu z młodym człowiekiem i zaangażowanie go w ten dialog jak widać, jest wkroczeniem z człowiekiem w świat Tajemnicy działania Ducha Bożego. Ten dialog winien przerodzić się w proces, który nie będzie jednorazową, doraźną rozmową o Bogu, ale procesem przeżywania przez młodych ludzi przygody spotkania z Bogiem i doświadczeniem Jego obecności w życiu. Raz doprowadzony do takiego osobistego spotkania z Bogiem młody człowiek rozpoczyna pisać jak gdyby swoją osobistą historię spotkań z Bogiem, która jest coraz bogatsza i z której człowiek nie jest w stanie się już nigdy wyzuć. W tym zdobyciu osobistego doświadczenia wiary, duszpasterz i wspólnota młodych odgrywa ogromną rolę przez dzielenie się swoją wiarą i swoją indywidualną i wspólnotową historią spotkań z Bogiem Żywym. Bez tego osobistego doświadczenia Boga cała mowa o Bogu młodemu człowiekowi skończyłaby się na teoretyzowaniu, które z czasem ponieważ nie miałoby charakteru głębokich i osobistych przekonań musiałoby zniknąć, zostawiając tylko na człowieku etykietkę człowieka wierzącego, który jednak w życiu kieruje się zupełnie innymi racjami i przekonaniem. I chyba na tym polega tragizm polskiego katolicyzmu, który głosząc Boga w wielu wypadkach nie doprowadza poszczególnych osób do osobistej wiary i nie daje osobistego i żywego doświadczenia Boga, tak, że potem, ludzie nawet nie czują, że parzy ich ręka, która dopiero co trzymała różaniec, a kilka chwil potem wrzucała kartkę wyborczą przeciwko Bogu, pragnącemu życia dla wszystkich swoich dzieci, nawet nienarodzonych. Taka klęska jest po części klęską samych coniedzielnych czy świątecznych słuchaczy prawdy o Bogu, ale jest ona także po części winą tych, którzy głoszą tę prawdę nieskutecznie i niewiarygodnie.

## **3. Tak mówić o Bogu młodym, aby oni z kolei zapragnęli mówić o Nim innym**

Ostatecznym sprawdzianem poprawności i autentyczności naszego mówienia o Bogu będzie zawsze wzbudzenie dynamizmu apostołskiego u tych, którym głosimy prawdę Bożą. Gdyby tak nie było, wówczas nasze mówienie o Bogu miałoby w sobie

jakieś ukryte defekty, a zarazem nasza postęga wobec młodych nie spełniłaby swego celu. Młodzi więc, którzy od nas usłyszeli prawdę o Bogu, winni odzwierciedlać postawę apostołów, którzy nie mogli nie mówić tego, co widzieli i co słyszeli (Dz 4,20).

#### **a. mówić o Bogu z entuzjazmem - nowa gorliwość**

Ponieważ trudności na jakie dzisiaj napotyka głoszenie prawdy o Bogu są wyjątkowe, a kontekst socjokulturowy zupełnie różny i wciąż się zmieniający, dlatego też prawdę tę trzeba dzisiaj, głosić zupełnie z nowym zapalem, z nową gorliwością. Trzeba jej poświęcić wszystkie swoje siły i umiejętności, zdolności i możliwości. Jan Paweł II uczy, że „Dziś Kościół musi uczynić wielki krok naprzód na drodze ewangelizacji, wkroczyć w nowy etap historii swojego misyjnego dynamizmu”<sup>11</sup>.

W nowej ewangelizacji, w tym także w nowej ewangelizacji młodzieży, ważna jest na pierwszym miejscu, według papieża Jana Pawła II, nowa gorliwość, nowy zapal, entuzjazm. Bez takiego nastawienia „gwałtowników zdobywających Królestwo niebieskie” (por. Mt 11,12) stygnący świat trudno będzie rozpalic, a zauroczone nieraz pseudowartościami młode pokolenie trudno będzie porwać do przyjęcia prawdziwych wartości. Dlatego musi się żarzyć w nas ten ogień, który Jezus Chrystus przyniósł na świat, i który powinien już zapłonąć (por. Łk 12,49). Skoro Jezus wypowiedział owo „już” przed dwoma tysiącami lat, to jakże przynaglajaco to „już” winno brzmieć dzisiaj?

#### **4. Nowy sposób głoszenia i dawania świadectwa prawdzie o Bogu - nowy język, nowe metody i nowe środki wyrazu w nowej ewangelizacji**

Zmieniający się w zawrotnym tempie świat współczesny, który wkroczył za naszych dni w erę cywilizacji informatycznej, o nieprzewidywalnych wręcz skutkach i perspektywach, jest kształtowany w głównej mierze przez cywilizację obrazu. Stąd i język i sposób głoszenia prawdy o Bogu potrzebuje wciąż odnowienia i adaptacji. Wiemy to bowiem dobrze z doświadczenia wieków, że to nie Jezus Chrystus i Jego Ewangelia były często odrzucane, ale sposób ich przepowiadania, metody duszpasterzowania czy wrzecie język wyrażania prawd objawionych, który nie służył komunikacji wartości nadprzyrodzonych. Dlatego też w głoszenie prawdy o Bogu trzeba zwłaszcza wciągnąć i wieloaspektowo wykorzystać świat mediów masowych, które za naszych dni kształtują mentalność i postawy człowieka. Środki te mogą w wydatny sposób pomóc w przekazie prawdy o Bogu, docierając do rzesz ludzkich, używając adekwatnych, przekonywujących argumentów, podnosząc tę rozmowę o Bogu na odpowiedni poziom, udzielając wielu wyjaśnień i odpowiedzi na nurtujące człowieka odwieczne pytania. A tajemnicą ich skuteczności jest nowy sposób wyrazu, język obrazu i poziom przekazu oraz zasięg obejmujący niejednokrotnie wymiar planetarny<sup>12</sup>. Oczywiście sami też widzimy, że te same środki, wciągnięte w służbę zła, mogą

<sup>11</sup> Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska „Christifideles laici”*, dok. cyt., nr 35.

<sup>12</sup> Jan Paweł II, *Dobra Nowina w świecie mediów. Przemówienie do Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu w dniu 1 marca 2002*, L'Osservatore Romano (wyd. polskie) 23 (2002), s. 25 „Nie wolno nam bowiem zapominać, że nasza obecność w świecie środków przekazu jest istotnym elementem nowej ewangelizacji, do której Duch Święty zwywa obec-



zdeformować i całkowicie przesłonić istotę prawdy o Bogu i religii tak, że człowiek już nie wiąże z tą rzeczywistością swej podstawowej nadziei. Te negatywne fakty mówią nam do jakiego stopnia musimy wykorzystać w rozmowie z człowiekiem o Bogu te potężne środki, nie przeceniając oczywiście ich wartości, ale też nie lekceważąc ich realnych możliwości, w które w nie włożył sam Duch Święty. Używanie przez Ojca św. w czasie jego pielgrzymek apostołskich nowych możliwości technicznych i środków komunikacji ze światem, dobitnie świadczy o tym, jak ceni on sobie ich rolę w służbie ewangelizacji. Dlatego Biskupom Ameryki Łacińskiej papież daje takie pouczenie: „nowe czasy wymagają zarazem, by chrześcijańskie orędzie było przekazywane współczesnemu człowiekowi nowymi metodami i wyrażane w języku i w formach czytelnych dla dzisiejszego człowieka, poszukującego Chrystusa i spragnionego Ewangelii”<sup>13</sup>.

## 5. Priorytet osobistego świadectwa doświadczenia Boga

Najistotniejsze jednak znaczenie niezależnie, od wszystkich przemian, dopóki życie na naszej planecie będzie miała prawdziwie humanistyczny i personalistyczny wymiar, będzie miała nie taka czy inna socjotechnika, lecz świadectwo życia poszczególnych chrześcijan i całego Kościoła. W encyklice *Veritatis splendor* Jan Paweł II akcentuje tę prawdę z całą wyrazistością pisząc m.in.: „Nowa ewangelizacja ujawnia swą autentyczność i równocześnie wyzwala cały swój dynamizm misyjny, jeśli dokonuje się nie tylko przez dar słowa głoszonego, ale także przez dar słowa przeżywanego, to znaczy przez świadectwo życia. Zwłaszcza świętość jaśniejąca w życiu wielu członków Ludu Bożego, skromnych i często ukrytych przed oczami ludzi, to najprostszą i najbardziej pociągającą drogą, na której można bezpośrednio doświadczyć, jak piękna jest prawda, jak wyzwalającą moc ma miłość Boża i jaka jest wartość bezwarunkowej wierności wobec wszystkich wymogów Prawa Pańskiego, nawet w najtrudniejszych okolicznościach”<sup>14</sup>.

---

nie Kościoła na całym świecie. Jak podkreślałem w Liście apostołskim *Novo millennio ineunte*, musimy określić „konkretne elementy programu (...), dzięki którym orędzie Chrystusa może docierać do ludzi, kształtować wspólnoty, głęboko na nie oddziaływać poprzez świadectwo o wartościach ewangelicznych, składane także w życiu społecznym i kulturze” (n. 29). Nie wystarczy czekać na rozwój wydarzeń bądź podejmować działania doraźne: przyszła pora na konkretne i efektywne planowanie, takie właśnie, jakie czeka was podczas zgromadzenia plenarnego. Szczególnym wyzwaniem, któremu musicie stawić czoło, jest znalezienie takich metod i sposobów działania, aby głos Kościoła nie stał się marginesowy ani nie zamilkł na współczesnej arenie środków społecznego przekazu. Musicie aktywnie zabiegać o to, by Ewangelia nie była spychana wyłącznie do sfery życia prywatnego. Nie! Jezus Chrystus musi być głoszony całemu światu i dlatego Kościół musi wejść na rozległe forum środków przekazu z ufnością i odwagą”. zob. także: Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Kościół a internet*, Watykan 2002.

<sup>13</sup> Jan Paweł II, *Nowa ewangelizacja, postęp człowieka, kultura chrześcijańska. Przemówienie wygłoszone na otwarciu obrad IV Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej, 12 października 1992 r.*, L'Osservatore Romano (wyd. polskie) 13(1992), s.24.

<sup>14</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, dok. cyt., nr 107.

Nie znaczy to oczywiście, że nowa ewangelizacja gardzić winna całym postępem współczesnej nauki i techniki, która może przynieść ogromne usługi dziełu ewangelizacji. Niemniej będą one miały zawsze charakter pomocniczy i drugorzędny w stosunku do niezastąpionej roli żywego świadectwa słowa i życia chrześcijańskiego.

\* \* \*

Mowa człowieka z człowiekiem, zwłaszcza z człowiekiem młodym o Bogu jest z jednej strony, jak ukazała niniejsza refleksja, czymś trudnym i bardzo wymagającym, wręcz wykraczającym poza możliwości ludzkie. Z drugiej strony jawi się ona jednak, jako fascynująca przygoda przybliżania i podprowadzania człowieka do progów Tajemnicy Życia, Światłości i Miłości, Tajemnicy, która jedynie jest w stanie ogarnąć bez reszty człowieka i sobą zachwycić. Dlatego też mimo tej trudności warto się w nią angażować także dzisiaj i także wobec młodych przedstawicieli dzisiejszego pokolenia. Oni także są zdolni otworzyć się na Bożą rzeczywistość i doświadczyć Jego Miłości. Oby ewangelizatorom młodzieży, duchownym i świeckim, nie zabrakło wiary, cierpliwości, umiejętności i wkraczania na coraz to nowe drogi, czyli twórczego poszukiwania. A wszystko w tym celu, aby dzisiaj mówić o Bogu, młodemu człowiekowi tak, aby mógł Go on poznać i pokochać. Nie ma wspanialszej drogi do Boga jak poprzez serce drugiego człowieka. Warto więc pozwolić Bogu, aby tą drogą trafił do serc i umysłów innych.